

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/prasa/128952,Wpadka-podziemnej-drukarni-biuletynu-Rezonans.html>



Adam Pohl i Julian Zydorek podczas rewizji (fot. z zasobu IPN)

ARTYKUŁ

Wpadka podziemnej drukarni biuletynu „Rezonans”

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: KATARZYNA FLORCZYK 15.09.2025

Julian Zydorek, Adam Pohl i Wiesław Chossa zostali ujęci przez bezpiekę podczas pracy w konspiracyjnej drukarni. Nagłe wtargnięcie śledczych z grupą operacyjną Wydziału V Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w

Poznaniu do domku letniskowego w Puszczykowie całkowicie zaskoczyło opozycjonistów.

18 kwietnia 1984 r. kilka minut po północy funkcjonariusze WUSW w Poznaniu zatrzymali trzech działaczy Solidarności. Samo wkroczenie do letniskowej altany przypominało zdaniem jednego z aresztowanych scenę z sensacyjnego filmu. Tym bardziej warto to wydarzenie przypomnieć, odwołując się do wspomnień uczestników, materiałów archiwalnych i bogatej dokumentacji fotograficznej zachowanej w Instytucie Pamięci Narodowej¹.

Przeciw propagandzie

Ta historia jest przykładem oporu i antysystemowej aktywności opozycji w Wielkopolsce w latach 1981–1989. Dostrzegając różnorodność form sprzeciwu członków i sympatyków Solidarności, należy podkreślić wagę ukazujących się z podziemi bezdebitowych druków. Za ich pomocą walczono z działaniami zmierzającymi do ukształtowania w społeczeństwie, przez posłuszne media, obrazu socjalistycznej odnowy kraju.

Propagandowy przekaz ukazywał sukcesy ekipy Wojciecha Jaruzelskiego i nie dopuszczał do upowszechnienia informacji o represjach stosowanych wobec przeciwników politycznych. Każda dostrzeżona przez władzę działalność przełamująca informacyjny monopol komunistów stawała się celem działań operacyjnych SB.

Dostrzegając różnorodność form sprzeciwu członków i sympatyków Solidarności, należy podkreślić wagę ukazujących się z podziemi bezdebitowych druków. Za ich pomocą walczono z działaniami zmierzającymi do ukształtowania w społeczeństwie, przez posłuszne media, obrazu socjalistycznej odnowy kraju.

Pomimo to z powodzeniem prowadzona była w Wielkopolsce na dość dużą skalę niezależna działalność wydawnicza. Szacuje się, że w 1982 r. w województwie poznańskim ukazywało się około pięćdziesięciu

tytułów bezdebitowych czasopism².

Na łamach największych pism regionu zachęcano podziemne struktury Solidarności do tworzenia własnych gazetek zakładowych. Jedną z nich był biuletyn „Rezonans” wydawany w Wielkopolskich Zakładach Teleelektronicznych „Telkom-Teletra” w Poznaniu. W latach 1980–1981 poza kwestiami dotyczącymi „Telety” zamieszczano w nim wiadomości o najważniejszych wydarzeniach z regionu i kraju.

Powielany w zakładowej drukarni, wychodził w nakładzie kilku tysięcy egzemplarzy. „Rezonans” powstał z inicjatywy Ryszarda Pawlaczyka, który początkowo pełnił też funkcję redaktora naczelnego. Następnie obowiązki te przejęła Barbara Napieralska pracująca na wydziale kontroli jakości oraz zatrudniona w biurze konstrukcyjnym.

Wydawanie w podziemiu „Rezonansu” wymagało nie tylko zbierania informacji do przygotowywanych artykułów, ale również organizowania całego zaplecza technicznego: pozyskiwania farby, papieru, kolportażu.

Po wprowadzeniu stanu wojennego zakładowa drukarnia została zamknięta, część działaczy redagujących pismo internowano. Po ich zwolnieniu prace nad wznowieniem publikacji podjął zespół w składzie Napieralska, Zydorek i Ewa Łęska (obecnie Zydorek). Wydawanie w podziemiu „Rezonansu” wymagało nie tylko zbierania informacji do przygotowywanych artykułów, ale również organizowania całego zaplecza technicznego: pozyskiwania farby, papieru, kolportażu. Jak wspominała Napieralska, często jedna osoba, niezgodnie z zasadami konspiracji, zajmowała się kilkoma sprawami jednocześnie.

Podziemne numery „Rezonansu” drukowano w prywatnych mieszkaniach na tzw. ramce z wykorzystaniem białkowych matryc powielaczowych. Winietę wykonywano osobno metodą sitodrukową. Utrzymano profil biuletynu zakładowego, ale był on kolportowany również w innych poznańskich zakładach, m.in. „Stomilu” czy Zakładach Metalowych H. Cegielski. Nakład miesięcznika wynosił około pięciuset egzemplarzy. Pismo zamieszczało odezwy podziemnych struktur Solidarności, relacjonowało przebieg procesów politycznych, manifestacji, a także zachęcało do bojkotu wyborów do Rad Narodowych w 1984 r.

Feralny wieczór

17 kwietnia Zydorek poprosił o pomoc w drukowaniu kolejnego numeru pisma swojego znajomego z zakładu pracy Wiesława Chosę. Umówili się, że spotkają się u niego w mieszkaniu następnego dnia wieczorem. Reprezentacja Polski w piłce nożnej rozgrywała tego właśnie wieczoru mecz z Belgią, pożegnalny mecz Grzegorza Laty, więc Chossa, zagorzały kibic, wspominał po latach

„byłem niepokieszony, że nie obejrzę meczu, ale to było ważniejsze”.

Pomimo rozpoczynającej się transmisji udali się do domu Pohla, by już we trójkę pojechać do Puszczykowa pod Poznaniem, gdzie mieli konspiracyjny lokal, letniskową altanę siostry Zydorka. Postanowili wziąć taksówkę. Jak wspominał Zydorek, na postoju

„taksówki nie było, poczekaliśmy chwilę, po jakimś czasie podjechała, wsiedliśmy i poprosiliśmy do Puszczykówka³. Po drodze taksówkarz w pewnym momencie, na wysokości Puszczykowa, zatrzymał się i stwierdził, że musi wymienić koło”.

Zachowanie kierowcy już wówczas wzbudziło podejrzenia pasażerów, co do faktycznej przyczyny przerwy w podróży, ponieważ żaden z nich nie wyczuł, żeby samochód złapał gumę. Zydorek przypuszcza, że taksówka była podstawiona, a kierowca zatrzymał się celowo, aby przepuścić samochody bezpieki zmierzające już w kierunku drukarni. Poprosili o zakończenie kursu w pewnym oddaleniu od domku i resztę drogi pokonali pieszo. Po dotarciu na miejsce przystąpili do pracy. Altanka od roku pełniła funkcję konspiracyjnej drukarni.

17 kwietnia Zydorek poprosił o pomoc w drukowaniu kolejnego numeru pisma swojego znajomego z zakładu pracy Wiesława Chosę. Umówili się, że spotkają się u niego w mieszkaniu następnego dnia wieczorem.

Zydorek przypuszcza, że bezpieka wiedziała, że to on zajmuje się wydawaniem „Rezonansu”. Protokół wejścia sporządzony przez śledczych umożliwia dokładne zrekonstruowanie okoliczności akcji: grupa funkcjonariuszy po przybyciu na miejsce stwierdziła, że drzwi wejściowe są zamknięte, a wewnątrz znajdują się jakieś osoby. W celu ujęcia sprawców dwie minuty po północy po wybiciu szyby sforsowano okno. W środku zastano trzech opozycjonistów od pewnego czasu zajętych drukiem podziemnego pisma „Rezonans”. W momencie wkroczenia służb Julian Zydorek trzymał w dłoni wałek gumowy pokryty farbą, natomiast Adam Pohl miał nałożone na ręce rękawice ubrudzone od drukowania⁴.

Chossa wspominał:

„kolega Adam jechał właśnie na ramce i miał strasznie ubrudzone ręce, Julek coś tam sortował, bo tych gazet było bardzo dużo, ja chciałem przed dwunastą zrobić kawę, więc zapytałem kolegów, czy się napiją, a oni, że bardzo chętnie. To było niesamowite. Zalałem te trzy kawy, a mieliśmy włączone radio i w tym momencie nadano sygnał, że wybiła północ i wtedy usłyszeliśmy łomot do drzwi”.

Funkcjonariusze wkroczyli do środka i powalili zaskoczonych mężczyzn na ziemię. Dokonali przeszukania całego domku i udokumentowali na zdjęciach wszystkie pomieszczenia i zgromadzone w nich materiały. W lokalu znaleziono i zabezpieczono jako dowody:

„Urządzenie do powielania tzw. sitoramkę, ok. 680 szt. arkuszy powielonego już artykułu pt. *Przed czym chroni nas prawo*, 10 litrowej (sic!) puszkę farby drukarskiej, słoiki z farbą drukarską, 5 butelek rozcieńczalnika, wałki gumowe, parę gumowych rękawic zdjętych z rąk Adama Pohla, zadrukowane i czyste matryce, egzemplarze pisma »Rezonans« z lutego 1984 r. i inne podziemne druki”

– czytamy w meldunku z przeszukania⁵. W protokole oględzin obu rąk Zydorka przeprowadzonych w dniu aresztowania o godz. 3.56. zapisano:

„Obie dłonie od palcy po nadgarstki zabrudzone koloru szarego. Na pytanie: w jaki sposób względnie przy czym Julian Zydorek ubrudził ręce? wymieniony oświadczył, iż odmawia złożenia jakichkolwiek wyjaśnień”⁶.



**Adam Pohl i Julian Zydorek
podczas rewizji (fot. z zasobu
IPN)**



**Ręce Adama Pohla w
rękawiczkach gumowych z
widocznymi zabrudzeniami od
farby drukarskiej (fot. z zasobu
IPN)**



**Zdjęcie domku letniskowego w
Puszczykówku przy ul. Grochowej
3 wykonane przez
funkcjonariuszy SB 18 IV 1984 r.
o godz. 1.30 (fot. z zasobu IPN)**

Czekałoby nas dożywocie albo dwadzieścia parę lat...

Jeszcze tego samego dnia Prokuratura Wojewódzka w Poznaniu postawiła każdemu z mężczyzn zarzuty, oskarżając ich o to, że

„w okresie od października 1983 r. do kwietnia 1984 r. w Poznaniu, działając w warunkach przestępstwa ciągłego, biorąc udział w związku, którego istnienie miało pozostać tajemnicą wobec organów państwowych w porozumieniu z innymi osobami rozpowszechniał i w celu rozpowszechnienia sporządzał wykonane przy pomocy techniki drukarskiej »Rezonans«, »Wiadomości Dnia« i inne, zawierające w swej treści fałszywe wiadomości, poniżające ustrój Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, mogące wywołać niepokój publiczny, a przez to wyrządzić poważną szkodę interesom PRL to jest o przestępstwo z art. 273 § 1 i 2 w zw. z 270 § 1, 271 § 1, 278 § 1, 282 a § 1 kk. I art. 10 § 2 w zw. z art. 58 kk.”.

Wobec zatrzymanych podjęto decyzję o ich tymczasowym trzymiesięcznym aresztowaniu. Jak wspominał Chossa:

„biorąc pod uwagę ilość paragrafów, jaką tam wypisano, gdyby się tym kierować, to czekałoby nas dożywocie albo dwadzieścia parę lat”.

Ponad miesiąc wcześniej, 5 marca 1984 r., w masowej akcji – zatrzymano wówczas około stu osób, działaczy wielkopolskiej Solidarności – aresztowano Napieralską. Zastosowano wobec niej trzymiesięczny areszt. Przez pierwsze dwa miesiące poddawano licznym przesłuchaniom, zarzucając udział w zdelegalizowanym związku Solidarność, redagowanie i kolportowanie bezdebitowych wydawnictw zawierających fałszywe wiadomości. Podczas rewizji zarekwirowano w jej mieszkaniu maszynę do pisania Predom-Łucznik. Na podstawie przeprowadzonych ekspertyz uznano, że wśród skonfiskowanych w Puszczykówku wydawnictw

„niektóre teksty przeznaczone do rozpowszechniania w bezdebitowych wydawnictwach o nazwie »Rezonans« i »Wiadomości Dnia« były autorstwa B. Napieralskiej”⁷,

bo pisane były na tej właśnie maszynie. W trakcie jednego z przesłuchań funkcjonariusz pokazał Napieralskiej zdjęcia z Puszczykówka, na których mężczyźni wyglądali na pogodzonych z losem, by nakłonić ją do składania zeznań. Przekonywał, że koledzy

„wszystko już powiedzieli”.

Triumfalny taniec propagandy

Likwidacja drukarni w Puszczykówku stała się szeroko znana opinii publicznej, opisywały ją wielkopolskie dzienniki, a Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych 25 kwietnia zorganizował w tej sprawie konferencję prasową. Tego samego popołudnia i nazajutrz w porannych wydaniach gazet poznaniacy mogli przeczytać, że

„wytwarzane w niej [drukarni] były rozmaite wydawnictwa szkalujące ustrój, organa władzy i nawołujące do niepokojów społecznych”⁸.

Informowano, że w Puszczykówku znaleziono

„wiele złożonych już i gotowych do kolportażu numerów czasopisma »Rezonans« zawierającego w głównej mierze materiały nawołujące do bojkotu wyborów do rad narodowych”⁹.

„Gazeta Poznańska” pisała, że

„drukowano w niej także artykuły do innych nielegalnych wydawnictw. Tutaj powstawały: pocztówki oraz inne antypaństwowe wydawnictwa. Na banknotach 10-złotowych dodrukowywano hasła o antypaństwowej treści”¹⁰.

Pohl i Chossa starali się o uchylenie tymczasowego aresztowania z uwagi na niezwykle trudną sytuację materialną ich rodzin, pozbawionych głównego źródła utrzymania. Prokuratura nie uwzględniła jednak ich wniosków. Wręcz przeciwnie, po trzech miesiącach przedłużono ich tymczasowe aresztowanie do 18 października. Szczęśliwie w lipcu władza ogłosiła amnestię, która objęła również więźniów politycznych.

Na kilka dni przed ogłoszeniem amnestii Dyrekcja WZT „Telekom-Telettra” rozwiązała umowę o pracę z Chossą. Jak to uzasadniała bezpieczeństwa:

„w ten sposób uniemożliwiono figurantowi bezpośrednie oddziaływanie na społeczność zatrudnioną w tym przedsiębiorstwie i rozbito dotychczas istniejące powiązania¹¹.”

Pohl również stracił pracę. Wszyscy trzej mieli problemy ze znalezieniem jakiegokolwiek zatrudnienia. Odwołajmy się do wspomnień Chossy:

„miałem rzeczywiście kłopoty ze znalezieniem pracy. Był ten tak zwany wilczy bilet i on chodził za nami i obojętnie, do jakiego zakładu bym się nie zwrócił, to zawsze dostawałem odmowę”.

Jednak nadzieje bezpieczeństwa na rozbicie dotychczasowych powiązań drukarzy okazały się płonne – rozgłos towarzyszący całej sprawie umożliwił im jeszcze silniejsze zaangażowanie się w działalność opozycyjną.

* * *

Dopiero w wolnej Polsce Prokuratura Generalna uznała, że Julian Zydorek, Adam Pohl i Wiesław Chossa oraz Barbara Napieralska nie popełnili przestępstwa. W postanowieniu z września 1993 r. stwierdzono, że przygotowywane przez nich biuletyny informowały o faktach i wydarzeniach, które w oficjalnych publikacjach były przed społeczeństwem ukrywane. A działanie zmierzające do „przeciwstawienia się systemowi

totalitarnemu, podjęte w celu krytyki oraz naprawy istniejącej rzeczywistości i będące realizacją przysługujących każdej osobie praw politycznych” nie jest przestępstwem¹².

Tekst pochodzi z numeru 7-8/2023 „Biuletynu IPN”

¹ Zdjęcia zamieszczone w artykule znajdują się w archiwum Oddziału IPN w Poznaniu pod sygnaturą: IPN Po 5/16, t. 1, Akta śledztwa przeciwko Julianowi Zydorkowi i innym.

² P. Zwiernik, NSZZ Solidarność Region Wielkopolska, [w:] NSZZ Solidarność 1980–1989, t. 4, red. Ł. Kamiński i G. Waligóra, s. 68.

³ Puszczykówko to zwyczajowe określenie tej części Puszczykowa, która jest skupiona wokół jednej z dwóch znajdujących się w mieście stacji kolejowych.

⁴ AIPN Po 04/3527, Akta kontrolne śledztwa przeciwko Julianowi Zydorkowi i innym, k.9.

⁵ *Ibidem*, k.9–10.

⁶ AIPN Po 5/16, t.2, Akta śledztwa przeciwko Julianowi Zydorkowi i innym, Protokół oględzin, k.17.

⁷ AIPN Po 5/16, t.6, Akta śledztwa przeciwko Julianowi Zydorkowi i innym, k.142.

⁸ „Express Poznański”, 25 IV 1984, nr 83, s.2.

⁹ „Głos Wielkopolski”, 26 IV 1984, nr 99, s.2.

¹⁰ „Gazeta Poznańska”, 26 IV 1984, nr 99, s.1.

¹¹ AIPN Po 08/1636, Analiza sprawy operacyjnego rozpracowania kryptonim „Kamerton”, k.14.

¹² AIPN Po 5/16, t.6, Postanowienie Prokuratora Generalnego z 15 września 1993 r., k.167.

COFNIJ SIĘ